

# TELEWIZORNIA

Canal Plus – „Wirus” Janusza Kidawy-Błotkiewicza. Ten „Wirus” to chyba jeden z najgorszych filmów w dziejach naszej kinematografii, poczynając od dnia, gdy w kinoteatrach przygrywał jeszcze taper, a gawiedź wołała: Łysy, graj! Po co pokazano tego gnioła? W tym cała mądrość Lwa Rywina: chce, byśmy docenili filmy Wajdy i Zanussiego, w których również utopił sporą forszę.

\*\*\*

RTL 7 – „7 minut”: dziennik dukął Wojtuś Reszczyński, wynajmowany ze sprzedanego już rudyjka, gdzie trudno mu pokazywać twarz... Zgadza się na to, że Reszczyński ma swoje pięć minut. Ale pięć, nie siedem!

\*\*\*

TV Miazek – „Boża podszełka”, serial Izabelli Cywińskiej (wg Teresy Lubkiewicz-Urbanowicz). W karierze pani minister jest to pierwszy serial. I miejmy nadzieję – ostatni. Cywińska nie umie opowiadać. Ratuje się wdzięczkami: a to koło toczy się jak metafora, to znów długo oglądamy odbicie dziewczyski w wodzie... Inna kategoria wdzięczków: kokietowanie wileńszczyzną, że – coś ona taka dziwna – baby wróżą, chłopcy zaklinają w capa czy kacapa, Bozia czai się za każdym krzaczkiem. Po Miłoszu i Konwickim jesteśmy uodpornieni na te cudowności, którym towarzyszą liche dialogi i marne prowadzenie dobrych skądinąd aktorów (Stenka). Najgorsza jest jednak nuda tej opowieści o wymowie prorodzinnej: dziewięcioro drobiazgu i pieluchy jako wileński afrodyzjak. Z góry wiadomo, co będzie dalej w serialu: Ruscy, Sybir, komuna, kołtun na głowie (i w głowie) jako wykwit patriotyczny... Ma to poruszyć widzów i pozwolić im utożsamić się z bohaterami. Wiadomo przecież, że trzy czwarte tych widzów urodziło się w dworkach i nosiło się po pańsku. Z czego do dziś pozostały im pańskie fupy i sentyment do kresów. Choćby to miały być kresy wytrzymałości. Na podobne bajdurki.

\*\*\*

TVN – „Kontr-wywiady Bigosowej” z Jerzym Owsiakiem. Gaździna wyraźnie w piętę goni. Slabo przygotowuje się do pogaduszek. Zanadto uwierzyła w swoją autentyczność: oto ja, kobieta prosta, ale także skomplikowana, dam sobie radę z miastowymi. Owsiak chciał mówić o kobitach i papierochach. O życiu i swoich wyborach. Bigoska odpytywała go, czy jest wierzący – potwierdził i nic już nie miała do powiedzenia. Potem zganiała go, że dopuścił do swoich akcji młodych z Hare Kriszna. Odparł, że gotowali zupki. I na tym koniec strofowania. Zgodnie z pomówienia-

mi czarnych, których Owsiak doprowadził do szalu zbiórkami pieniędzy i masowością swoich imprez – Bigoska ubolewała, że zdarzają się przy tej okazji przekrety. Owsiak nie zaprzeczył. – Tak, zdarzają się, nigdzie nie ma świętych. Ale to ledwie promień. I znów demaskatorka nie wiedziała, jak zareagować. Bo przecież jej totumfaccy nigdy by nie pozwolili, aby wystękała, że to, co robi Owsiak przyniosło w sumie więcej dobrego niż paciorki Giempra i nagłaśniane ponad miarę przykościelne zbiórki.

\*\*\*

Nareszcie „Wieczór z Alicją” znalazł odpowiednią formułę! Trwa kilkadziesiąt sekund. Resich-Modlińska reklamuje nie siebie, ale produkt udany: jogurty owocowe.

SZPIEG, ŻYD, KOSMITA,  
SZPIEG, ŻYD, KOSMITA...



Z ARCHIWUM X GÓRAL

\*\*\*

To, co najpiękniejsze: bezradna policja i prokuratura – rzecznicy prawa nie mogą doprowadzić do sądu ojczulka Rydyzka; oskarżonego o łżenie i poniżanie najwyższych organów państwowych. W TVN pokazano zamkniętą na głucho fortecę protegowanego Białego Ojca. I tylko z głośników dobiegały słowa, że Rydyzik to jeden z największych Polaków, a teraz chcą go męczyć, tak jak prymasa Wyszyńskiego, bezbożne zbiry... Czekamy, by na temat poszanowania prawa przez bossa Radia „Maryja” wypowiedziała się pani minister Suchocka, wiceminister Piotrowski, Maryjan Krzaklewski, były Wałęsa i wiele innych autorytetów interesujących się problematyką prawną. Liczymy także na marszałka Płażyńskiego – Rydyzik zeliżył przeciw postów, porównując ich do dziwek hitlerowskich zastępujących na golenie głów. Spór gromadka tych postów (z poprzedniej kadencji) zasiada dziś w ławach przy Wiejskiej. Bylibyśmy także ciekawi opinii hierarchów – czy rzeczywiście Rydyzik to Wyszyński naszych dni.

PAL